

1790. Szymonowski J. Mowa...



# M O W A

*Paśnie Wielmożnego Jmci Pana*

## J A N A

# SZYMANOWSKIEGO

### POŚŁA ZIEMI CZERSKIEY,

*Na Seymiku Elekcyjnym Kommissarzów Cywilno-  
Woyzkowych teyże Ziemi, dnia 8. Lw-*

*tego 1790.*

## M I A N A.



**Z**BLIZONY Łaską JW. WMWMci Panów Braci i Dobrodzie-  
iów do Styru Kraiowego Rządu, i tam znaczną część wło-  
żonych na mnie Obowiązków nakładem Maiątku i zdrowia zgo-  
dnie z Instrukcyą, i przeświadczeniem sumoienia dopełniwszy, tę-  
skliwie wyglądałem, i wyglądam owey chwili, która ma być  
proberskim Kamieniem, czyli wyborowi Waszemu na mnie speł-  
nionemu poczciwym usiłowanicm odpowiedział. Lecz nacisk Krai-  
owych pożytków z nayszczęśliwszych zdarzeń wywołający się, od-  
sunął tę naypożądańszą dla czystych serc porę. Seym się nie skoń-  
czył, Relacyjne Seymiki ieszcze miejsca nie mają.

Nie stawam więc przed Wami, JW. WMWMci Panowie  
Bracia i Dobrodziecie! jako Poseł żdaiący Sprawę z urzędowania  
moiego, boście się tu na jego roztrząsanie nie ziechali; nie sta-  
wam, jako Kandydat do Cywilno - Kommissarskiego zaszczytu, bo  
zaiętemu i dną z naypracowitszych posługą, drugiey się podey-  
mować słabe Człowieka siły i Prawa nie dozwalają; Ale podno-  
szę Głos mój do Was JW. WMWMci Panowie Bracia i Dobro-  
dzicie! jako życzliwy Oyczyźnie moiey Obywatel, jako troskli-

) (

wy



❁ ❁ ❁

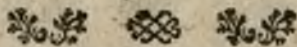
wy o los Współ - Ziomków Ziemianin, jako wdzięczny Ozdobi-  
cielom swoim Człowiek, który miawszy więkztą nad innych spo-  
sobność zgłębienia politycznych Seymu terażniejszego układów,  
wyśnieniem onych chwalebny zapał nastęrczących się Współ-  
Braci na pracowitą i kosztowną Cywilno - Wojskowych Kommis-  
sarzów usługę, winnym od wszystkich dobrze myślących szacunku  
holdem uwieńczyć pragnę.

Przezacni Obywatele! iuż Was Uniwersał o Czynnościach  
STANOW Seymujących uwiadomił. Z rozrzuwniąjącą pewnie ra-  
dością wyczytaliście z niego: że Obcey przemocy iarzmo z kar-  
ków naszych zrucone, że Intryg i podłości dla Prywatnych, a  
zguby dla Narodu gniazdo Rada nieustająca skassowana, że siła  
Kraiowa powiększona, Skarb pomnożony, i oboie z rąk Jedynow-  
ładztwa wydarte, że pożar służebnego rokossu w pierwszych  
podpału iskierkach ugaszony, że Granice od Woysk Cudzoziem-  
skich oczyszczone, i od napływu Hord Nieprzyacielskich wa-  
rowanym zasłonione zastępem, że politycznie obumarłego w Gabi-  
netach Polaka Jmie, przez wystanych Posłów wskrzeszone, że  
zrucone fundamenta wolnego i wieczystego Rządu.

Niechże się ieszcze kto żali na nieczynność Seymu terażniej-  
szego! Ale iakóżkolwiek wiele i wielkich poczyniliśmy rzeczy,  
iakóżkolwiek gruntowne założyliśmy zasady przyszłej szczęśliwo-  
ści; ztymwszystkim mająca się na nich stawiać budowa prędko się  
rozypie, ieżeli zbiorową całego Narodu siłą utrzymowana nie bę-  
dzie. Zewnętrzne gmachu ściany, to iest udzielnosc Polski, iey  
independencya na tych zasadzona fundamentach mogą się wie-  
kom opierać, ale wewnętrzna iego ozdoba nayszacowniejszy na-  
tury udział, nadcenna, bo krwią Przodków Naszych po tylekroć  
okupiona Wolność, miliona czuwających na straży swoiey oczu po-  
trzebuie, aby się w całości swoiey została.

Bez Tronu Kray tak rozległy, iak my posiadamy, obeysć się  
żadną miarą nie może. Tron wolności nieprzyacielem był, i za-  
wsze będzie. Nie pierwszy, to drugi, to trzeci, to dziesiąty Król,  
któryby na nim zasiadł, przygotowałby na Wolność sidła, a Na-  
stępca tego pewnieby nam ią wydarł, gdyby, iak się praktyko-  
wało dotąd, rozsypani po rozległej Ziemi Obywatele, oddając los  
swój popospolytę w ręce kilkudziesiąt Osób, a sami prywatnemi tyl-  
ko zatrudniając się interessami, żadnego związku z rżdem, ża-  
dnego na Berło i naywyższe Magistratury baczenia nie mieli. Nic-  
by łatwiejszego podówczas dla Panującego nie było, iako zdala  
nastroionemi fortelami przeciągnąć na stronę swoię wyznaczone do  
straży Praw i Wolności Osoby, stać się publicznych dochodów  
tżynym Szafarzem, a licznego Woyska Bożyszczem, i obrotów

ie-



iego skrytą także, lecz tym samym dzielną sprężyną. Cóżby za-  
tym poszło? Przebóg! Strach wspomnieć! Oto nayokropniey-  
szy despotyzm, i hańbiąca plemię ludzkie niewola.

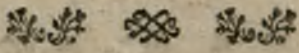
Nie potkało wprawdzie to nieszczęście Przdoków naszych,  
bo Królowie ich kilkudziesiąt milionów w Skarbie; Woyska iur-  
gieltowego Sto Tysięcy, nigdy w Polsce nie widzieli. Niech  
łaskawe Nieba i od Potomków naszych, tak straszne wrógi od-  
wróca! Oneć to są, których się Seymujące STANY naybardziej  
lękały, i przeciwko którym bezpieczniejszego nie mogły załawić  
muru, nad Kommissyę Cywilno-Woyskowe.

Te Magistratury ścisłym spaiąc węzłem szczególnego O-  
bywatela z ogółem Powiatu, Ziemi, i Woiewództwa; Ogół z  
powszechnym Kraiu Rządem; Skarb i Zołnierza, owe to nay-  
powabniejsze dla Samowładztwa zdobyczy, i najmocniejsze one-  
go filary, pod zwierzchni dozor samego Narodu podciągną.

Sykał dotąd Obywatel, wyplacając Podatek, bo nayniedo-  
ściglejszą dla niego było tajemnicą, na co się Grosz iego w po-  
cie czoła uzbierany obracał, bo nim w Warszawie, iak, i na co  
chciano, szafowano bezkarnie. Odtąd zaś podawane od Poborców  
Kommissyom Porządkowym Tabelle Perecepty, i Expensy publi-  
cznych dochodów, i przez też Kommissyę na drzwiach Kancel-  
laryi zawieszane, na ścisłą każdego partykularnego krytykę Admi-  
nistracyą Skarbu wystawią. Z ochotą każdy poniesie część Miał-  
tku swego na Podatek, gdy się przekona o iego dobrym użyciu.  
Niech sobie potym mami, iak chce, blaskiem Tronu swego czuwa-  
jący na usidlenie Wolności Naszey Monarcha, Kommissarzów Skar-  
bowych, niech się z pod Klucza poczciwych, lub przekupionych  
Składki publiczney Stróżów Grosz iaki na prywatę wyśliźnie,  
postrzeże to natychmiast umiejący cenić wyrobek swój Obywatel,  
poszepnie swemu Sąsiadowi, póydzie szmer po całym Powiecie,  
z Powiatu rozeydzie się po Ziemi i Woiewództwie, z Woiewódz-  
twa po Prowincyi, aż nareszcie cały Narod okrzyknie złość, lub  
nieostrożność Magistratury, każe Skarbowi nadgrodzić szkodę, i  
większą pilność zaleci.

Zołnierz za rozrządzeniem Kommissyi Porządkowych rekru-  
towany, rozkładany na Kwatery, część żywności swoiey z Maga-  
zynów teyże Kommissyi, część podług iey Taxy nabywający, od  
niey sądzony i karcony, z iey ręki nadgrodę poczciwych usług  
swoich, i sposób założenia domowego Gospodarstwa po wysłużo-  
ney Kapitulacyi odbierający, nie Króla, nie Hetmana, nie Kom-  
mendę, lecz Narod za swego Tworcę, Zywiciela, Dobrodziecia,  
i Pana uzna, iego dobro za swoje poczytywać będzie, i tego zdray-





cą okrzyknie, kto go od publiczney posługi do swoiey prywaty przemówić pokusi się.

Otóż wyrwane na zawsze z rąk Panującego nayniebezpieczniejsze niewoli Kraiowej narzędzia przez ustanowione Komisysy Porządkowe.

W przeciągu lat kilku dostanie się może każdemu Obywatelowi w tey ważney Magistraturze zasiadać, która prócz Skarbu, i Wojska, zatrudniać się będzie protkowaniem i równaniem Gościńców, ułatwianiem Spławów, zakładaniem Rękodzieł, szukaniem we wnętrznościach Ziemi drogich natury Skarbów, i o tym wszystkim Komissysi Skarbowey przesyłać Rapporta, co ztąd znowu za oświecenie! co za łatwe obeznanie się z materyami Ekonomiczno-Rządowemi dla nas samych i naszego Potomstwa?

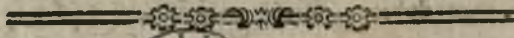
Komissysy te, obejmując nakoniec opieką swoją pracowitego Rolnika, wygadzaiącego Negocyanta, i Rzemieślnika, przemysłnego Przychodnia, nie mająca sposobności do edukowania się Młodzież, żebrzące Kalcetwo, i niedołążona Starość, wszystkich szczęśliwey Krainy Polskiey Mieszkańców Kraiowi zobowiążą, upowszechnią ducha Konstytucyi układającej się, i oney wieczność zatwierdzą.

JW. WMWMei Panowie Bracia i Dobrodzieje! Zostawuję wymówniejszym odemnie, dokładniejszy rozbiór pożytków z ustanowienia Komissysi Porządkowych na Kray spłynąć mających, a naydaley za Rok doświadczenie samo Wam je odkryje.

Ja przynajmniej namienieniem niektórych dopełniam obowiązku moiego, końcem wrażenia w umysł najwyższego szacunku dla tych, którzy się na tak ważną Kraiowi posługę poświęcić zechcą.

Kto się dziś za Kandydata na Komissarza podaie, ten pewnie zupełnie o sobie zapomina, ten cały miłością Oyczyzny zajęty, Tworcą szczęśliwości Publiczney, Stróżem Wolności, Ofiarą Patryotyzmu bydź pragnie. O! jak sobie wińszuję: żem tey Ziemi Obywatel, w której nikogo od podobnych zaszczytów wyłączyć nie można, w której równe wszystkim uwielbianie winieniem, bo wszyscy równym gorliwością o Dobro Publiczne tchną duchem, i iedynie dla tego nie wszyscy Komissarskiey pretendują godności, że wszyscy Komissarzami wraz bydź nie mogą.

Przy tey więc uczuciów Patryotycznych równości, przy tym do usługi Publiczney nacisku, nie zostaie mi, iak tylko Was JW. WMWMe Panów Braci i Dobrodzieiów prosić: ażebyście Pierwszeństwo wyboru przez Wota wypadłych Komissarzów, uwielbiwszy, dla wszystkich równość wzajemnego szacunku zachowali.



<http://rcin.org.pl>

XVIII. 2-548

3320



F

XVIII-2.548